Było do r. 1904. oprawione razem z następującemi dziełami:

1.) Kochowski W: Dzieło boskie. Kraków, 1681.

2.) Falibogowski K. F.: Nowina lwowska. B. m. w. 1628.

3.) Bachowski K. F.: Mąż doskonały. Kraków 1652

4.) Sejm piekielny straszliwy. B. m. i r. w. (wiek XVII.)

5.) Uchwała dworska na Tatary. B. m. w. 1614.

6.) Twardowski K.: Bylica świętojańska. Lwów, 1630.

7.) Anioł Marcin: Rzym stary. Lwów 1630.

GĘŚ SWIĘTEGO MARĆINA.

Albo Pierwſza KOLENDA.

Ná ſcześliwe záczećie nowo przyſzłego Roku.

Author CASPAR TWARDOWSKI.

WE LWOWIE.

Roku Pànſkiego. 1630.

Ná Kleynot Miáſtá Stárożytnego LWOWA.

Lwow/ Miáſto pográniczne / ma w Herbie trzy gory
Gwiazdę złotopromienną y Lwá żołtey ſkory
Zá gorámi wbeſpieczney może bydź obronie /
Lew Stráſliwy ná wárcie záwſze ſtrzeże y bronie.
A záś Conſtellácia łáſkáwego Niebá
Oświecaiąc / Trwog żadnych bać ſię mu nie trzebá

Przezacnie Sławnemu

IEGO MOSCI

PANV BVRMISTRZOWIY WSZYTKIEMV ZACNEmu Senatowi Miástà LWOWA.

Pánom moim wielce Mćiwym.

Nſtaká przedniego ſmáku/ iuż vpieczoneg
Gęś ſwojſką do Senatu oddawã twoie
Mądra/y zacna rádo: Lwowie ſtárodawnych
Ozdobo Xiążąt Ruſkich/ná wßytek świát ſławnych
Godzieneś był poprawdźie náwybor przedniego
Vpominku/lubo to buywołá tłuſtego
Ze złotemi rogámi / lubo ná Kleynoćie
Lwá koſmátego wßczerym od lancug złoćie /
A ten oſtrymi Swymi pázurámi w bronie
Krate żeláżną trzyma/Miáſtu ku obronie.
Lecz y Gęś zálecenia godna z káżdey miáry /
Ma oná ſwe przyſmáki / y oſobne dáry.
W Rzymſkim Capitoliũ Rzymiánie w pániáł
Stádo Gęśi ná Zamku wyſokim chowáli

Nie dla inszey przyczyny/ tylko aby znáć (iák
Wieszczkowie ná przypádek z nich bráli wsze
Co im ná dobre wyszło. Bo gdy Fráncuz zbroyny
Nieśmiał Rzymiánom bitnym/ polem stá-
wić woyny.
Sztuka nieprzyiacielska nań sie przygotował
Pod miásto sie wpierwoszy z Woyskiem
podszáńcował.
Tám Gesi przepłoszone końskich nog tętnieniem/
Obudziły straż śpiącą wrzásklwym gęgnieniem/
A ci do zbroi/do mieczow záraz sie porwáli/
Ich że krwią własną mury swe záfárbowáli
Z wielką nieprzyiaciela hańbą/ od tych czás
Rzymiánie
Ná przestrogę y wieczne niezápominánie.
Postáć Gesi że srebrá kształtnie odlać dáli/
A te w Senacie swoim czás długi chowáli
Ták Rzymiánie. Polacy zás ten zwyczay máią
W dźień S. Márciná gęś tłustą piekáią.
Skąd dwoy pożytek biorą gospodarze stárzy
K mięso y práktykę/ ieśli sie im zdárzy
Widźieć mákuły śniáde kośći obnáżystey/
Spodziewáią sie pewnie zimy opárzystey.
Ieśli też rydzowáta zbrzego w zápalona
Zápewne źimá będźie przykra y szalona.
Będźieli też bielizny miáłá w sobie wiele
Niepochybna státeczność Sánice sie śćiele

Kto ták

Kto cie mądrości náuczył tey niemey bestyiey/
Że by wszy nierozumna / zna Astronomiiey
Terminy/ y przed czásem opowiáda szkody /
Sama do cieplic leci/ czuiąc przyszłe głody.
☞ Wszytkie Influentie schodzą się do Słońcá
Od tego co początku/ nie ma áni końcá/
A Słońce zás przez swoie subtelne promienie
Oświeca/ y ożywia wszelákie stworzenie.
To/ y w głębokim łonie morzá niezbrodnego/
Alchimią spráwuie Kunsztu wybornego.
To/ y po niskiey ziemi świátá szerokości/
Y ná niedostępioney gorney wysokości.
Miedzy iásno świetnemi zwiekow obłokámi
Swoy vrząd odpráwuie / y nad plánetámi
Większey prerogátywy záżywa / do tego
Wszytkim niemym stworzeniem podług bie:
Kieruie/ktoremu/że/rozumu nie dáło (gu swẽg
W przyrodzenie go iednák tákowe vbrálo /
Wedle ktorego żyiąc/ zna przyszłe przygody/
Y ludziō przez swe znáki oznáymuie szkody.
☞ O iákoby nam teraz prawdziwego znieba
Szczęśliwey wrozki / wieszczká ná ten rok
potrzebá.
Ktoryby przyszłych rzeczy spráwę nã obiawiel
Y niesforne Plánety z Aspekty popráwiel.
Lecz nietrzebá tu Sfery áni Zodiáku
Wszytkie Aspekty możem rozeznáć do znáku.

Co sie dzieie w Koronie/ widzimy to sámi/
Jáko fortuná srogo obchodzi sie známi.
Gorni sie Plánetowie ná iedno zmowili/
Ci miecze/á ći áfekt iádem nápuśćili.
Przećiw Ziemskim żywiołom/y biednec człeku/
Táka kaźń od dawnego ledwie byłá wieku.
Naprzod nádzieiá zgásłá w Pospolitey rzeczy/
Oyczyzna powatpiwa w iákowey iest pieczy
V wyrokow zrożnych glow/ rożne ida wieśći/
Przymowek pełno wszedy/y przykrych powieści
A Pogánin bezecny/ rad tych nowin słucha
Pátrza co dáley bedźie/ y nádkłada vchá.
Sławá Synow Sármáckich Bohátyrow bitnych
Swietey pámieći godnych Lechow Stárożytnych.
W co poszłá? wpel/ y lekkie rosypána śmieci/
A Pruska włość z niesławą ná wszytek świát leći.
Expedycye czeste/ á geste Pobory
Co rok wieksze nástáią/ czyli stáre wory
Dná iuż w sobie niemáią/że nigdy nie mogą
Dosypáć ich/choc sumą w śiebie biorą srogą.
Ledwie drugi iáko żyw pono słyszał o tym
Ażeby podymnego miał przypłáćić złotym.
Donatywy/Gábelle/ y rożne podatki/ (klatki
Gdźie wźiać/tu wźiać/oddaway/boć każą do

Nigdy

Nigdy Polska w takowey nie bywáłá nędzy/
Nigdy więcey ná Pobor nie wyszło pieniędzy
Jáko tych lat/ komu tu nágánę dáć mamy?
Łácno zgádnąć/ ieśli się szczerze sądzić damy.
Grzechy nieszczęsne násze/ grzechy to spráwiły/
Te ná nas rożney pomsty biczow nárobiły.
Przy nich zbyteczna wolność/ wysádzona z kluby
Rozumney; przywodzi nas do tákowey zguby
Piękna iest złota wolność/ ále z drugiey strony
Niebespieczna/ ieśli z nią nie będzie złożony
Rozum/ bez ktorego tu wolnością száfowáć
Rzecz trudna/ bo ináczey przyydzie iey szwán
Kogo Bog chce pokáráć/ rozũ odeymuie (kowáć/
A gdzie tego nie stawa/ y wolność się psuie.
Nárobiliśmy grzechow temi wolnościámi
Dla ktorych Bog y Páná spolnie karze z námi
Swoi włáśni zbrodniowie wierzgáią ná Páná
Ktoremu z regimẽtẽ/ moc iest z niebá dána.
A że ná kiel przeciwko Pánu swemu wzięli
Sowitą kaźń/ y chłostę okrutną podięli.
Bog wie co dáley będzie/ ieśli że się sámi (mi
Nieobaczym/ źle o nas: Już pod Chorągwiá-
Czujno straz zásádziłá śmierć v przedniey brony
Tã głod/ brát iey rodzony strzeże z drugiey stro-
A choroby po blankách bláde siedzą wszedy (nj.
Niemász nádziei / niemász wychylić się kedy.

Bodatem

Bodaiem źle przemowił / nie tolito oná
(Ach y strách mowić o tym) okrutna Bellona
Wrociła się martwego dobieráć obroku (roku
Kiedy pietnaśćie tysiąc / w iedney ćwierći
We Lwowie sámym tylko trupow śmierć po
A záś kilkonaśćie set dokłádáłá gárłá. (zárłá/
Mizerna postáć rzeczy / iednych obodámi
W dol spycháią / á drugich ciągną osekámi.
Syn Oycá Ociec syná / właśnie iák psá wlecze
Do grobu / o nieszczesne Wilie człowiecze.
Stoią pustkámi niegdy ludne Kámienice
Rzadko kogo obaczysz / idąc przez vlice.
Psi głodni z miástá wyśli w pole zá trupámi/
Náwet y biedne ptástwo miedzy máćiochámi
Swych łożysk zápomniawszy / w głuchy lás
leciáło/
Duchowieństwo Bożego Domu odbieżáło.
Sam tylko nocny Puhacz ná dáchu żáłośnie
Wrozbicz śmiertelnych wieśći ozywał się
głośnie.
Ná iedne się nieszcześćie kupę o raz wáli
Tu powietrze / á owdźie przedmieśćie się pali.
Strách śmierći / strách ogniowy / ieszcze strách
Bo o nieprzyiaćielu wiedźieli y dźieci. (y trzeći
Ktory wiele dusz w ten czás nápsował żeláze/
Ták wiele stusow Lwowie wytrzymałeś
rázem.

Dzyn

☞ Vczyń mądry Senacie dziś Consultatią
Otey Gesi / wywodzcie swą Anatomią.
Vczeni Doktorowie / Dowiedzcie sie ziákiem
Ná ten rok przylećiáłá do nas tá Geś znákiē.
Ale nie otey mowię Gesi Pospolitey /
W karmniku vchowáney iárzynámi sytey
Rzecz Pospo: Lwowska niech tę Gesią będzie
A ty Sedzia od Bogá ná tákim Vrzędzie
Wysadzony / Vznáwco chćiey bydź spráwiedliwym
Chćiey wykorzenić swoim dozorē zárlin ÿ
Zástárzałe w Pospolstwie śmiertelne zakáły
Ktore Bogá wiecznego często obrażáły /
Jáko krzyształ niech będzie czyste miásto Boże /
Ktorego sam obronić / y sam skáráć może.
☞ Bunty / swary / niezgody / gniewy zápálczywe /
Niesnaski / nieprzyiázni / przysięgi fałszywe.
Obłudá niestáteczną pokrytą szczerośćią / (śćią.
Obżárstwo przyodziane brzydką wszeteczno
Cudzołostwo przeklęte / w podwikę záwite /
Mężoboystwo / naiázdy / y czáry niezbyte /
Fałsz / zdrádá / vpor / zazdrość / y zbytek wyrzutny /
Kłamstwo / kocháney prawdzie przećiwnik okrutny /
Ták z vlice / iák z rynku / zbrodnie niezliczone:
Niechay będą wiek wiekom z Miástá wyświecone /

 Vczyń

Vczyn rząd / bo bez rządu żadna rzecz niedoydźie
Swey kluby: á gdźie ten iest wszytko snádnie poydźie.
Rząd zaś bez posłuszeństwá nie może być trwáły
A kedy tego niemász / iusz tám rząd zuchwáły.
Zgodá y miłość S. w iedności niech chodzą:
A to iest własne gniazdo / gdźie sie Cnoty rodzą.
Tákowe nátych pierśiách Rzeczy Pospolitey /
Niechay zákwitną znáki cnoty známienitey
A gdy brzydkiey ná duszy pozbędźiemy zmázy
A ná sercu nie będźiem mieć śmiertelney skázy
Dopiero w Przenaświetszą postáć Chrystusowę
Obróćmy swoie oczy. Tám Pelikanowe
Obaczym rozkrwáwione pierśi áż doszczętá /
Tu łáskáwe áspekty znaydźiem niebożętá.
Stámtąd zdroy żywey wody ná wszytek świát
Kto vprágnął / niechaj sie do sytu ná pije. (wij
Tu wrotá miłośierdźia wszytkim otworzone /
Tu litośćiwym okiem ná vpokorzone.
Spráwiedliwość przez spáry łáskáwie pogląda
Tu otrzyma ktokolwiek o co pilnie żąda.
Tu gniew y pomstá Boża / w łáskę sie obraca /
Kto sie tylko ku niē w sercu swym náwráca

Gotow

Gotow wßytko vczynić/ iako ten co może
Zniſczego wßytko ſpráwić. w Troycy ie
den Boże/
Ktoryś chwale/ Sąd/ Pomſtę/ zoſtáwił przy-
Te ia dźiś trzy obiáty Ofiáruię tobie. (ſobie/
Przy tobie Oycze wieczny niech zoſtáie chwałá
Ktorąć z wieku/ przedwieczna Mądrość
zgotowáłá
Synu/ z tegoż poczęty Bogá w teyże chwale/
Tj maß bjcz ná oſtátnim Sędzia Trybunale
Płomieniu pałáiący ogniá przedwiecznego/
Wożie Cny Heliaßow/ y woźnico iego.
Tobie Pomſtá należy/ twoy nieuchroniony
Sáydak/ Piorunowemi ſtrzałámi nátkniony
Pełen gniewu y Pomſty. Pomni to dźiś ieſzcze/
Sodomá iáko Mśćiwe twey kaźni żeleſce.
☞ W miłośierdźie bogáty Oycze dobrotliwy/
Ktoryś Pokutuiącym záwße litośćiwy.
Day temu Miáſtu/ Miłość/ Pokoy/ Swię-
tą zgodę/
Oddal od niego wßelką nieſczęſną przygodę
Prośimy ćię pokornie Dobrodźieiá ſwego/
Przez Národzenie Syná twego namilßego
Przez trudy y przez prace ktore ćierpiał z młodu
Oddal od naß gniew ſrogi/ á vchoway głodu
Przez śmierć okrutną iego/ y ofiárę krwáwą
Day nam ten rok zápocząć z weſołą poſtáwą

Przez otworzenie włocznią boku Naświętszeg/
Day dokończyć szcześliwie żywotá nászego.
Przez Korone ná głowe ćierniámi przybitą /
Przez krew po wszytkim ćiele strumieniámi
lito
Przez okrutne ná krzyżu twe rozbićie Pánie/
Odpuść zmárłym / á żywym day vpámie-
miętánie.
Amen.